

Dr hab. prof. UŚ Jarosław Tomasiewicz
Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Mateusza S. Kofina
pt. „Myśl polityczna Jana Mosdorfa (1904-1943)”

Temat: sformułowanie i znaczenie

Autor podjął się trudu opracowania biografii i myśli politycznej Jana Mosdorfa. Uznać należy ten temat za ważki, jako że Mosdorf był postacią nietuzinkową – przywódcą liczącego się ruchu politycznego, samodzielnie myślącym teoretykiem, człowiekiem o życiorysie tyleż barwnym co charakterystycznym dla swego pokolenia. W pełni zgodzić się trzeba również z Autorem, że kontrowersyjna postać Mosdorfa – już w II Rzeczypospolitej sytuującego się wszak na skrajnych pozycjach – nazbyt często odczytywana jest przez pryzmat publicystycznych czy wręcz propagandowych schematów [8]¹, z klasycznym *reductio ad Hitlerum* na czele. Niewątpliwie brakowało syntetycznego ujęcia jego postaci i dysertacja mgr. Kofina wypełnia tę lukę. Autor potraktował swe zadanie poważnie, o czym świadczy imponująca objętość jego pracy (470 s.).

Pewne zastrzeżenia można mieć jednak do sformułowania tematu, gdy skonfrontujemy go z treścią pracy. Niemal połowę objętości dysertacji zajmuje biografia Mosdorfa. Ta część jest bardzo – niekiedy nazbyt – szczegółowa (Autor informuje nas np., że świadek na ślubie kuzynki Mosdorfa śpiewała sopranem koloraturowym [20]), jednak te niewątpliwie ciekawe informacje o pochodzeniu rodziny nie mają na ogół związku z myślą polityczną bohatera pracy. Skłaniałoby to raczej do zatytułowania dzieła „Życie i myśl polityczna Jana Mosdorfa”.

Cel pracy, teza i pytania badawcze

Autor we „Wstępie” następująco formułuje hipotezę badawczą: „Myśl polityczna Jana Mosdorfa stanowi przykład nacjonalizmu chrześcijańskiego, kształtując się na przestrzeni kilkunastu lat, którą wyznaczał kontekst historyczny, polityczny i społeczny, w szczególności stosunek

¹ W nawiasach kwadratowych numer strony w tekście dysertacji.

do ideologii i działalności Narodowej Demokracji, nazywanie zaś Mosdorfa li tylko faszystą czy antysemitą, stanowi wynik nieznamomości, ignorancji lub świadomego zniekształcania motywowanego ideologicznie i politycznie". Weryfikacji tej hipotezy służyć ma 9 szczegółowych pytań badawczych.

Recenzujący musi w tym miejscu wyznaczyć, że hipoteza ta w jego ocenie nie została wystarczająco klarownie sformułowana. Jak rozumie, zamiarem Autora jest wykazanie, iż myśl polityczna Mosdorfa jest (a) nacjonalizmem chrześcijańskim (b) wyrastającym z dziedzictwa obozu narododemokratycznego, (c) ewoluującym w czasie (a co za tym idzie – wczesne poglądy Mosdorfa różniły się od późniejszych), (d) istotowo odmiennym od faszyzmu. Jeśli tak, to zwrócić trzeba uwagę, że sformułowanie, wedle którego Mosdorf nie był „li tylko [podkr. J.T.] faszystą czy antysemitą” implikuje, że mógł być „również” faszystą, co chyba nie było intencją Autora. Niesłusznym wydaje się też być łączne ujmowanie faszyzmu i antysemityzmu, podczas gdy mamy tu do czynienia nie tylko ze zjawiskami o różnym charakterze, ale też – używając języka matematyki – ze zbiorami przecinającymi się.

Przy takim rozumieniu hipotezy rzuca się w oczy brak dwóch istotnych pytań badawczych: (1) czy, a jeśli tak, to w jakich punktach i w jakim zakresie zmieniły się poglądy Mosdorfa na przestrzeni kilkunastu lat jego działalności politycznej, (2) jakie różnice i podobieństwa istniały między systemem ideowym Mosdorfa a włoskim faszyzmem i niemieckim nacjonalsocjalizmem (wszak również różniącymi się między sobą).

Czy udało się Autorowi zrealizować swe cele? Odpowiedź na to pytanie jest zasadniczo pozytywna, jednak poszczególne elementy hipotezy zostały zweryfikowane w niejednakowym stopniu. Niewątpliwie potwierdzony został chrześcijański charakter nacjonalizmu Mosdorfa i organiczny związek jego koncepcji z korpusem myśli endeckiej, mniej przekonujące natomiast jest udowodnienie dwóch kolejnych punktów. Właściwie czytelnik sam musi wyszukiwać przejawy ewolucji myśli Mosdorfa (np. przejście od wojowniczej nietolerancji i chęci zapewnienia swemu obozowi monopolu [88, 90] do otwartości wobec przeciwników ideowych [169-172] i uznania względnego pluralizmu).

Autor zgromadził wystarczająco dużo argumentów, by udowodnić, że „chrześcijański nacjonalizm” Mosdorfa był odrębną ideologią od włoskiego faszyzmu czy niemieckiego nazizmu (model ustrojowy, stosunek do chrześcijaństwa, problem rasowy), jednak nie wykorzystał ich w „Zakończeniu”. Zarazem nie ujął też precyzyjnie relacji „chrześcijańskiego nacjonalizmu” do

faszystów, bo przecież oprócz różnic występowały też niewątpliwe podobieństwa², te jednak Autor starał się omijać. Autor akcentuje różnice między poglądami Mosdorfa i faszyzmem [432], woli podkreślać, że Mosdorf odcinał się od „ślepego naśladownictwa” faszyzmu [376]. Można się z tym zgodzić akcentując przymiotnik „ślepego”, gdyż już na s. 378 Mosdorf przyznaje się do selektywnego korzystania z doświadczeń faszyzmu i nazizmu (podobnie s. 115 p. 403, gdzie Mosdorf sam przyrównuje swoją pozycję do zagranicznych ruchów faszystowskich). Bez podania uzasadnienia Autor deprecjonuje relację Jerzego Drobniaka, dotyczącą zainteresowania Mosdorfa nazizmem, jako niewiarygodną [108], choć nieco wcześniej cytowany Mosdorf pośrednio ją potwierdza przyznając, że nie ma nic zdrożnego w czerpaniu z obcych wzorów (na wszelki przypadek przypomnę, że zainteresowanie nie jest tożsame z akceptacją). Dlatego ten wątek wymagałby pogłębienia i dopracowania. Ideologia Mosdorfa, zwłaszcza u schyłku lat 30., była wyraźnie odmienna od włoskiego czy niemieckiego faszyzmu, raczej autorytarna niżli totalitarna, ale jednak w wielu punktach z nim zbieżna.

Jeszcze mniej przekonujące jest stanowisko Autora w kwestii antysemityzmu Mosdorfa. Autor twierdzi, że „pojęcie rasy występujące u Mosdorfa [...] nie miało charakteru rasistowskiego, lecz wyraźnie cywilizacyjny” [337], podczas gdy na tej samej stronie cytowany jest Mosdorf: „pojęcia rasy używam [...] w znaczeniu zbioru cech biologicznych [podkr. J.T.] danego narodu”. W konkluzjach Autor dochodzi do wniosku, że „postulat pozbawienia praw obywatelskich Żydów wynikał [...] nie z pobudek rasistowskich, lecz z krytyki [...] demokratyzmu ustrojowego” [432], a w dodatku „wynikał [...] raczej z troski o własny naród [...] niż z pobudek wrogości względem innego narodu” [432]. Pierwsze z tych twierdzeń jest nielogiczne, gdyż krytyka demoliberalizmu nie jest wystarczającą przesłanką do wykluczania grupy etnicznej (można też np., jak proponowali konserwatyści czy bolszewicy, postulować ograniczanie praw politycznych klasom społecznym). Drugie formułuje pozorną opozycję – przecież troska o swoich jak najbardziej może (choć oczywiście nie musi) łączyć się z niechęcią wobec obcych.

I jeszcze jedna kwestia wiążąca się z problemem antysemityzmu i faszyzmu: Autor dwukrotnie [338, 432] podkreśla, że Mosdorf wyartykułował postulaty pozbawienia Żydów praw obywatelskich kilka lat przed nazistami. Po pierwsze, nie jest to prawdą – ogłoszony w 1920 r.

² Tymczasem polscy narodowi radykałowie lat 30. świadomi byli zarówno zbieżności jak rozbieżności z zagranicznymi faszyzmami. Zob. np. Stanisław Grzelecki, Narodowy radykalizm na tle współczesnych doktryn nacjonalistycznych, „Nowy Ład” nr 4 (1938)

program NSDAP w punkcie 5 stanowił: „Nie-Niemcy [jak wcześniej wyjaśniono chodzi o Żydów – J.T.] mogą żyć w Niemczech jako goście, ale muszą podlegać prawom dla obcokrajowców”. Po drugie, ewentualne pierwszeństwo Mosdorfa w tej sprawie nie byłoby akurat powodem do dumy.

Baza źródłowa i literatura przedmiotu

Autor oparł swe badania na bardzo solidnym fundamencie. Wykorzystał bodaj wszystkie pisma autorstwa Mosdorfa – zarówno publikacje zwarte jak artykuły rozproszone w czasopiśmie, jak również dokumenty ideowo-programowe, na wytworzenie których Mosdorf miał wpływ. Kompletny wydaje się również wybór wspomnień i relacji. W zakresie literatury przedmiotu odnajdujemy w bibliografii wszystkie istotne opracowania (przynajmniej, jeśli chodzi o monografie; z artykułów odnotowałbym brak tekstów R. Sierchuły i D. Patera dotyczących działalności ONR w Wielkopolsce). Na uznanie zasługuje sumienna kwerenda archiwalna, niekiedy w miejscach dość nieoczywistych. Zaznaczyć tu jednak należy, że Autor nie sięgnął do dokumentów Młodzieży Wszechpolskiej w zespole „Zbiór dokumentów Obozu Narodowego” w Archiwum Akt Nowych (list Mosdorfa z 1933 r. znajdujący się w Zbiorze Korotyńskich w Archiwum Państwowym w Warszawie można już uznać za nieistotny).

Uchybienia Autora są w tym zakresie nieliczne i błahe. „Komunikaty informacyjne Komisarjatu Rządu” powinny być ujęte w sekcji „Źródła drukowane”, nie opracowań. O ile z tomu „Narodowa Demokracja XIX-XXI wiek” wybrane zostały konkretne artykuły, to publikacje zbiorowe „Prasa Narodowej Demokracji” przytaczane są w całości. Na s. 459 tytuł „Narodowa Demokracja...” został skrócony do „Demokracja...”.

Konstrukcja

Dysertacja ma strukturę problemową: pierwszy rozdział poświęcony jest biografii Mosdorfa, kolejne – różnym aspektom jego myśli politycznej. Rzuci się tu w oczy rażąca (sygnalizowana już na wstępie recenzji) dysproporcja między rozdziałami: rozdz. I liczy 192 strony, cztery kolejne rozdziały łącznie – 221 stron. W tej sytuacji dużo lepszym rozwiązaniem byłby podział pracy na dwie części: biograficzną i ideologiczną, które dopiero dzieliłyby się na rozdziały.

W zasadniczej części pracy Autor omawia kolejno: historiozofię Mosdorfa (II), pryncypia nacjonalizmu chrześcijańskiego (III), jego stosunek do innych narodów zarówno w aspekcie międzynarodowym jak wewnątrz krajowym (IV), wreszcie koncepcje ustrojowe (V). Dostrzec można

w tym wpływ ujęcia prof. Bogumiła Grotta, jednak Autor nie potrafił przekonująco połączyć poszczególnych elementów ideologii Mosdorfa, wyprowadzając logicznie wtórne z pierwotnych. W rezultacie kolejność omawianych zagadnień sprawia wrażenie przypadkowej.

Z zastrzeżeń szczegółowych: podrozdz. 3.2. „Wychowanie narodowe, cele i prawa społeczeństwa” łączy sztucznie co najmniej dwa odmienne zagadnienia; w podrozdz. 4.2 problem mniejszości został utożsamiony z mniejszościami słowiańskimi (notabene pojęcie „kwestia wschodnia” jest mylące, gdyż w XIX w. nazywano tak problem turecki), przemilczana została natomiast kwestia mniejszości niemieckiej; w tymże podrozdziale pomieszany jest stosunek do mniejszości z polityką zagraniczną wobec Litwy; niezrozumiałym jest zatytułowanie rozdz. V, którego większość zajmują rozważania dotyczące ustroju politycznego i opis stosunku Mosdorfa do faszyzmu, jako „Ustrój społeczno-gospodarczy”; w tymże rozdziale znaczne fragmenty w ogóle odbiegają od tematyki ustrojowej (np. zbyt obszerny opis stosunku do masonerii [386-389] czy prezentacja poglądu Mosdorfa na filozofię przyrody Arystotelesa [367]). Zdarzają się też powtórzenia (m.in. przyp. 310 i 312 na s. 87).

Warsztat

Autor wykazuje się znaczną sprawnością warsztatową. Pozytywnie np. trzeba ocenić zabieg przerzucania większości cytatów do przypisów – pozwala to pogłębić wiedzę nie naruszając zarazem płynności narracji (na s. 412 znajdziemy jednak cytat zajmujący prawie całą stronę). Mimo to ten aspekt dysertacji pozostawia sporo do życzenia (ta część recenzji będzie najobszerniejsza, co wynika z faktu, że czytając pracę machinalnie wynotowywałem usterki; może jednak przyda się to Autorowi, gdyby przygotowywał pracę do druku).

Można odnieść wrażenie, że Autor przejawia niekiedy nazbyt bezkrytyczny stosunek do źródeł. Np. opisując genezę deklaracji ONR [106] powołuje się na relację z „Falangi”, która może minimalizować rolę Mosdorfa. Wątpliwość budzi też cytowanie przeciwników na podstawie tekstów Mosdorfa [np. 342] – ostrożność nakazywałaby sprawdzić w oryginale, czy cytaty nie zostały przekrecone. Niektóre cytaty wydają się niedokładne (np. „stanowo zwalczającą” [142] – chyba ‘stanowczo’; „Nasz obowiązek [czego?] z zarzą III Międzynarodówki” [53]). W przypadku, gdy cytat odbiega od przyjętej obecnie pisowni lub zawiera błąd należałoby zaznaczać to przy pomocy [sic]. Z kolei cytat z T. Gluzińskiego [s. 63 p.239] został ucięty a przez to jego wymowa zniekształcona. Niekiedy (np. s. 96, 156) cytaty nie są opatrzone odsyłaczami.

Przypomnieć też należy, że gdy jakaś postać pojawia się w tekście po raz pierwszy nie można ograniczać się do podania jej nazwiska, lecz należy również podać imię (a najlepiej powtarzać w każdym rozdziale). Dotyczy to m.in. żony H. Rossmana [110], Newmana, Merciera [225], Pitta [416]. Szczególnie skrupulatny winien być Autor w przypadku Piaseckich (Bolesława i Stanisława) – tu każdorazowo trzeba podawać imię, gdyż niezorientowany czytelnik mógłby np. wnieść, że to Bolesław odcinał się od wydawania pisma „Jutro” [142].

Poprawić należałoby stronę językową pracy. Autor lubuje się w zdaniach wielokrotnie złożonych, na czym traci przejrzystość przekazu. Niektóre zdania są nazbyt długie: jedno z nich liczy np. 94 słowa [4], inne 75 słów [368]. Na s. 360 znajdujemy zdanie z dwoma imiesłowami przysłówkowymi („Podsumowując... zastrzegając”) ale bez orzeczenia; na s. 48 z kolei imiesłowowi przymiotnikowemu towarzyszy przysłówkowy („powracający [...] rywalizując”). W niektórych miejscach brak językowej precyzji utrudnia zrozumienie tekstu. Na s. 62 nie wiadomo, czy na wydawaniu „Akademika Polskiego” koncentruje się Mosdorf czy Ruch Młodych. Autor pisze, że Wieczorkiewicz „rzucił prohitlerowskie aluzje pod adresem ‘Merkuryusza’” [320], choć z kontekstu wynika, że to nie uwagi miały prohitlerowski charakter, lecz – przeciwnie – Wieczorkiewicz sugerował sympatie „Merkuryusza” do hitleryzmu³. W narrację Autora wkradają się kolokwializmy: „przyszywanych braci” [23], „melina” [124], „jak na lekarstwo” [302], „odpuszczenie terenu” [430].

Inne przykłady źle brzmiących i/lub nieprawidłowo zbudowanych zdań i fraz: „stosunek [...], który choć podążał” [11]; „przybrała bardziej wyraz solidaryzowania się [...] niż nowe rozwiązania” [59]; „wchodzących w sekcje” [72]; „przychylnym kierownictwu przez pozostałych członków” [99]; „Zniknięcie Mosdorfa [...] jest zdecydowanie zbyt dużym uproszczeniem” [122]; „Zdecydowanie zaprzeczano temu na łamach ‘Falangi’, dopuszczając się pobicia” (trzeba przyznać, że zaprzeczenie przez pobicie jest bardzo „zdecydowane”) [142]; „broniał Dąbrowską” (raczej Dąbrowskiej) [162]; „rozdzielenia pomiędzy samym chrześcijaństwem i budowanej na jego podstawie cywilizacji” [210]; „klasa właścicieli swej własnej klasy robotniczej” [219]; „wzrost pracy robotniczej” [220]; „opanowanie jej [kogo?] przez masonerię” [273]; „teoretyczne warunki” [289]; „zwasalizowanego z Imperium” [311]; „niezrozumienia przez Mosdorfa potrzeby

³ Skądinąd zasadnie – zob. J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: pilsudczycy i inni*. Katowice 2021, s. 228-229.

solidarności [...], wspierającego” [321]; „uświadamiania im świadomości” [323]; „za pośrednictwem konstytucji ustrój dryfował” [383]; „spłykanie zachowania Mosdorfa w KL Auschwitz do zerwania z obozem narodowym” [433]; „zastępując twórczość twórczością” [404].

Znajdziemy tu błędy interpunkcyjne (przykłady: „teżę, według, której” [13], „tłumaczenia prac, próbujących” [154], „dokonywał, jednakże” [210], „przetrwiał, aż do” [259], „nieprawowite Toteż” [265]), a nawet ortograficzne („wysądować” [104], „rządza” [404]). Pojawiają się problemy z łącznym/rozłącznym pisaniem niektórych wyrazów („kilku letniego” [22], „niewolno” [50]), co niekiedy zmienia ich sens (nie: „języczek uwagi” [293] lecz „języczek u wagi”). „Popowstańcza” [246] oznacza coś po powstańcu; rzecz po powstaniu będzie raczej „popowstaniowa”. Z kolei „kawaleria konna” [255] to tautologia.

Nieraz niewłaściwie stosowane są duże i małe litery. Czasem spotykamy się z nadmiarem wielkich liter (zwłaszcza w przymiotnikach: Niemiecki [132], Polska [301], Habsburskiej [328], ale też Ruch Oporu [24], Templariusze, Krzyżacy [213], Wojna Siedmioletnia [216], Ci [244], Litwak [345]), innym razem z ich brakiem (morze Bałtyckie [314], żyd [345], Bereza kartuska [432], Młodzież wszechpolska [457], jewish [467]); szczególnie widoczne jest to w pisowni tytułów czasopism („Myśli narodowej” [75], „Prosto z mostu” [143]). W innych znowu przypadkach Autor jest niekonsekwentny (Schreiber/schreiber [183-184, 188], insurekcji Kościuszkowskiej [244]). Zdarza się nadużywanie kapitalików (MLN [353], MISCELLANEA HISTORICO-IURIDICA [469]).

Autor powinien większą wagę przywiązywać do ujmowania myśli w akapity, tymczasem w pracy znajdujemy całe strony bez podziału na akapity (nieraz jeden akapit rozciąga się na kilku stronach, np. 269-273, 303-307, 365-369), co utrudnia czytanie, a przede wszystkim uchwycenie porządku logicznego. Nie zawsze właściwie stosowane są cudzysłowy – brakuje ich np. przy sformułowaniu ‘bunt Żeligowskiego’ [155] (przecież wiemy, że to nie był rzeczywisty bunt), natomiast z niejasnych powodów zostały stosowane w przypadku „błędności metod liberalno-parlamentarnych” [60] (jeśli to cytat, to konieczny byłby przypis) czy „Chrześcijańskiej Demokracji” [272].

Autor nagminnie używa myślnika w miejsce łącznika (np. Ludowo – Narodowy [4], Narodowo – Radykalny [6], Literacko – Artystyczny [132]). Niepotrzebnie wstawia również już to łącznik (narodowych-demokratów [246-247, 261]), już to myślnik (narodowym – radykałom [281], narodowy – radykalizm [298]) między przymiotnik i rzeczownik. Ba, zdarza mu się nawet

uzupełniać dywizem akronimy (ZMD-N [40]). Na s. 346 zaskakuje nas fonetyczny zapis francuskiego zdania.

Męczącym mankamentem pracy są wreszcie liczne literówki: 6 liberlano; 40 inauguracją; 105 Waki (walki); 106 kcentów; 162 jeat; 54 pieści (pięści); 59 katolcikim; 70 tuczac (tłukac) szyby; 73 wszechpoalków; 86 potwierdziła; 99, 132 Radyklany; 120 ok (brak kropki); 139 zdanie (zadanie); 140 liberlanej; 161 paszkiwlu; 163 kasnodziejstwo (jeśli to błąd w oryginale należy zaznaczyć); 163 Makowksi; 166 konserwatorium (z kontekstu wynika, że chodzi o konwersatorium); 172 odzidał; 184, 188, 191 Oddział (Oddział); 192 dowódczy; 229, 344 analogi (analogii); 277 ustój (ustrój); 302 terra in-cognita; 321 germanofobi (germanofobii); 330 powincjonalny (proporcjonalny?); 339 wszechpoalcy; 353 Solavi (Sclavi); 353 egimarcja; 354 zadnie (zadanie); 362 t.w. (t.zw.); 378 piwają; 379 Feedrzonego (Federzonego); 381 po zatem (poza tem); 382 obronna (obrona); 401 lat 20 (brak kropki); 402 Podając (poddając); 424 starzej (starszej); 247 puścizny (spuścizny).

Uwagi merytoryczne

Nietrudno zauważyć, że Autor ma jasno określony stosunek do postaci Jana Mosdorfa. Już na wstępie sygnalizuje swe poglądy pisząc o „nędzy demokratycznej polityki” [8]. Tym niemniej podkreślić trzeba, że nie mamy tu do czynienia z tekstem o charakterze hagiograficznym. Autor potrafi być krytyczny wobec bohatera swej dysertacji wytykając mu np. cynizm [352] lub użycie argumentu *ad hominem* wobec M. Dąbrowskiej [162]. Choć z rzadka tylko ocenia koncepcje Mosdorfa, ograniczając się na ogół do ich referowania, czasem dostrzega jednak ich „naiwność” [310]. Obiektywnie przyznaje istnienie korupcji w opanowanych przez endecję Bratniakach [92] a zarazem dystansuje się od popularnych w środowiskach prawicowych oskarżeń wobec J. Cyrankiewicza [196]. Niekiedy jednak Autor daje się ponieść emocjom stosując nacechowane emocjonalnie lub publicystyczne terminy („zdeztererował” [10], „marksistowskich mrzonek” [298], „skrajności demokratycznych” [359] itp.) albo na wyrost klasyfikując różne działania lewicy jako „prowokacyjne” [80, 83].

Z dysertacji wylania się barwny obraz bezkompromisowego działacza i ciekawego myśliciela. Autor słusznie podkreśla zarówno indywidualny, wyłamujący się z partyjnych schematów charakter ideologii Mosdorfa jak jej ewolucję [278]. Mosdorf jawi się człowiek o szerokich horyzontach, który potrafi docenić stanowisko przeciwników politycznych (jak Piłsudskiego [248]), a

nawet nie waha się od nich czerpać (jak od Stachniuka [300], De Mana [166] czy Bucharina [408]). W swych publikacjach potrafił niejednokrotnie stanąć pod prąd panującej w swoim środowisku opinii, np. krytykując egoizm i krótkowzroczność szlachty [238-240], kontrreformację [241], tradycjonalizm [251-252], charakter narodowy (a zwłaszcza „postawę wegetacyjną”) Polaków [253]. Również w kontekście aktualnej polaryzacji polityczno-kulturowej interesujące są rozważania Mosdorfa doszukującego się korzeni konfliktu między endecją i piłsudczyzną w trwającym od czasów S.A. Poniatowskiego rozłamie na „obóz golonych głów” i „obóz peruk” [242]. Autor nie ogranicza się do prezentacji myśli Mosdorfa, przedstawia również kontekst społeczny, w którym się kształtowała [np. 34-35] oraz odzew na jego koncepcje [np. 425-427].

Nie oznacza to, że praca pozbawiona jest słabości. Autor nazbyt często ogranicza się do streszczania poglądów Mosdorfa zamiast przeprowadzać ich krytyczną analizę, w rezultacie mamy tu raczej do czynienia z prezentyzmem niż z rekonstrukcją jego systemu ideowego. Brakuje porównań – zarówno z innymi ideologiami, jak z myślą macierzystej endecji (o ile rozdz. III słusznie zaczyna się od omówienia poglądów obozu narodowego na temat katolicyzmu i nacjonalizmu, to w rozdz. II już nie znajdziemy choćby szkicowego przedstawienia endeckiej historiozofii).

Definiując nacjonalizm Autor ogranicza się do przedstawienia koncepcji A. Wielomskiego i J. Bartyzela [259-260], nie napomykając nawet o innych. Nie zawsze systematyka nacjonalizmów stosowana jest konsekwentnie: skoro Autor przyjmuje za B. Grottem, że nacjonalizm niechrześcijański jest skrajny (szowinistyczny) [263], to za taki powinien uznać też nacjonalizm wczesnoendecki.

Cały podrozdział 1.5.3. poświęca Autor obecności postaci Mosdorfa w propagandzie PRL. Recenzujący musi przyznać, że cel i wymowa tego podrozdziału jest dla niego niejasna. Można dostrzec trzy stanowiska: (a) Mosdorf pomagał Żydom, gdyż wyrzekł się wcześniejszych poglądów (wersja PRL-owska), (b) Mosdorf pomagał Żydom, mimo że nie wyrzekł się wcześniejszych poglądów (wersja neoendecka), (c) Mosdorf nie pomagał Żydom (marginalna wersja rewizjonistyczna). Problem w tym, że Autor nie przedstawił żadnych nowych faktów, które mogłyby rozstrzygnąć tę kwestię. Pomoc udzielaną Żydom przez Mosdorfa trudno zakwestionować, natomiast jego motywów już nie wyjaśnimy. Możliwe jest zarówno pomaganie niedawnym przeciwnikom w obliczu wspólnego wroga i/lub z powodów humanitarnych (motywowanych religijnie), jak przemiana światopoglądowa (jaka stała się udziałem choćby innego oenerowca W. Sznarbachowskiego). Gotowość do rewidowania własnych poglądów wykazał Mosdorf już w latach 30.

Niektóre wątki wymagałyby dokładniejszego naświetlenia. Brakuje istotnej informacji, w jaki sposób Mosdorf projektował powoływanie Senatu [394]. Należałoby wyjaśnić kim był Dmitrij Iłowajski [59], Pöck v. Amenschild (Tadeusz Peck) [141], Janka Kupała (Iwan Łucewicz) [333], czym były CKW [88] i Żegota (choćby podając pełną nazwę) [199]. Interesującym (choć, jak rozumiem, wybiegającym poza przyjętą cezurę końcową pracy) problemem jest pośmiertna recepcja myśli Mosdorfa, jego wpływ na współczesny ruch narodowy.

Inne nieścisłości: Autor sugeruje tolerancję Mosdorfa wobec przeciwników [380], podczas gdy równocześnie przyznaje, że projektował on „najpierw [...] złamać opornych” [379] a od przeciwników wymagał, by „szczerze stanęli pod naszym sztandarem” [380]. Mam wątpliwości, czy Mosdorf rzeczywiście pisał o energii atomowej [410] (Autor nie podaje tu przypisu). Zwrócę uwagę, że Mosdorf nie postulował obniżenia stopy życiowej całego społeczeństwa [420], a tylko klas posiadających. Na s. 122 przytoczona została przez Autora bez słowa komentarza – niejako puentująca – mało realistyczna opinia ks. M. Wiśniewskiego, że katolicyzm a nie antysemityzm był przyczyną delegalizacji ONR.

Pozostałe usterki: [27] nazwanie agresji Armii Czerwonej w 1920 r. „napływem bolszewików” to eufemizm; [61] PSL „Piast” i NPR nie były partiami prawicowymi; [90] Sodalicje nie miały charakteru endeckiego; [116] bojówka PPS nie nosiła nazwy Czerwony Front; [134] nie Zollschanow lecz Zollschan; [151] Bielecki był raczej antagonistą niż protagonistą Mosdorfa; [174] anonimowy K.J. to Klemens Jędrzejewski⁴; [188] Ołpiński nie był zwykłym kryminalistą, lecz międzynarodowym awanturnikiem politycznym; [197] nie sztabowy a sztabowy; [199] jeśli uznać za „Słownikiem Języka Polskiego”, że dygnitarz to osoba piastująca wysoki urząd, określenie T. Hołuja tym mianem staje się dyskusyjne; [218] Robespierre nie Robesspierre (literówki w nazwach własnych są błędami rzeczowymi); [239] ruch reformacyjny a nie reformacki (reformaci to katolicki zakon żebrzący); [240] nie szatland a szadlan; [245] „zachwiało popularność rządów carskich” – kiedyż one były w Polsce popularne?; [260] masoneria nie musi być kosmopolityczna – są też jej narodowe odłamy; [288] Pierwsza Brygada (jednostka wojskowa!) wymieniana jest jednym tchem z ugrupowaniami politycznymi typu PPS; [292] pretorianie nie byli włoscy, lecz rzymscy; [307] Złota Orda nie Horda; [324] asymilacji narodowej nie można utożsamiać z polityczną; [331] równoczesne negowanie asymilacji i pielęgnowania odrębności przez mniejszości (J. Giertych) wydaje się być wewnętrznie sprzeczne; [334] głównym przeciwnikiem Jagiełły w

⁴ J. Tomaszewicz, *W poszukiwaniu...*, s. 238.

wyborach 1912 r. był Jan Kucharzewski a nie Dinowski; [338] nie można do neofitów zaliczać osób wyznania mojżeszowego; [340] Puryszkiewicz nie Puriszkiewicz; [353] asymilacja jest procesem jednostronnym, nie można więc mówić o wzajemnej „asymilacji dwóch narodów”; [371] w Niemczech nie było caratu; [373] masoneria to może konspiracja, ale nie spisek (jak sugeruje autor); [409] Londynowi (obszarowi geograficznemu) należy przeciwstawić raczej Polesie niż Poleszuków (grupę etniczną); [412] nie efektywność, lecz efektywność; [414] dlaczego przykład Sowiec „niefortunny”? Przecież udało im się przeprowadzić industrializację (krytykowanie Mosdorfa za niewystarczający antykomunizm wydaje mi się przesadą).

Konkluzja

Mimo wszystkich bezlitośnie wytkniętych powyżej uchybień skonstatować należy, że zalety pracy bezwzględnie przeważają nad jej wadami, dlatego konkluzja recenzji musi być pozytywna.

Na podstawie zrecenzowanej dysertacji wnioskuję o dopuszczenie Autora do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

J. Tomaszewski

